№ 248. Kraków 29 Października — Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwatalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna przedpłata, to jest na miesiące **Listopad i Grudzień** b. r. kwartału IVgo w kwocie 4 złr. 48 kr. m. k.

Administracya Dziennika „Czas“.

Kraków 28 października.

Jeden z korespondentów naszych doniósł, że pp. Sabatier i Emerat dokonali swéj missyi i pomścili się rzezi w Dżeddah. Doniesienie to jest przedwczesne. Pan Sabatier czekał w Suez na przybycie fregaty francuskiéj „Duchayla“ a według ostatnich wiadomości, fregata ta dopiero teraz zdążyła do Suezu, aby powieźć do Dżeddah komisarza francuskiego. Lecz mniejsza o to: w przypuszczeniu nawet że p. Sabatier z kapitanem Pullen komisarzem angielskim jest w Dżeddah, zawsze jeszcze wątpić można, aby zdołali missyi dokonać. Wszak wiadomo, że Izmail pasza komisarz Porty był już w tym celu w Dżeddah, że powiesić kazał jedenastu morderców a resztę winowajców zabrał z sobą do Stambułu. Jeżeli jak donoszą listy z tamtych krajów, nie byli to rzeczywiście winowajcy, to istotni mordercy mieli dosyć czasu do ucieczki i zapewne nie będą czekać przybycia komisarzy zachodnich; jeżeli zaś Izmaił pasza prawdziwych sprawców zbrodni powiesił lub zabrał, z kimże wtedy prowadzić będą indagacye komisarze zachodni?... Z tego to powodu pp. Sabatier i kapitan Pullen chcieli zatrzymać w Suez wracającego Izmaiła paszę i przymusić aby z nimi do Dżeddah powrócił. Ale Izmaił pasza oświadczył, że niema do tego instrukcyj, odwołał się do Dywanu, i odebrał odpowiedź zostawiającą mu do woli, albo wrócić z komisarzami do Dżeddah, albo popłynąć do Stambułu dla zdania sprawy z powierzonéj sobie missyi. Można było być pewnym, że Izmaił pasza zechce wrócić do Stambułu, i czytamy też depeszę z Smyrny o jego tam przybyciu z Dżeddah wraz z 32 więźniami których wiezie do Stambułu.

Zaprawdę trudno sobie wyobrazić jakim sposobem komisarze wysłani przez Francyą i Anglią, zdołają wypełnić odebrane polecenia. Missya ich ograniczyć się może tylko na zbadaniu usposobienia umysłów w Dżeddah, na przekonaniu się czy owa okropna rzeź była z dawna przygotowaną jak to utrzymują niektórzy, czy też wybuchem chwilowych namiętności i fanatyzmu; będą mogli obrachować jakie się należy wynagrodzenie dla pozostałych ofiar, ale wymierzyć karę za popełnioną zbrodnię jest już prawie niepodobieństwem. Karą za rzeź było i pozostanie zawsze bombardowanie miasta, jakkolwiek niedostateczne przez fregatę „Cyklop“. Gdyby tego nie był uczynił kapitan Pullen, zbrodnia byłaby uszła powiedzieć można bezkarnie.

Europa która temu zrazu uwierzyć nie chciała, przekonała się później o tém tak dalece, że na pierwszą wiadomość o zamordowaniu konsulów w Tetuan, nie czekając nawet potwierdzenia pogłoski, która na szczęście okazała się być fałszywą, jednomyślnie zawołała, że należy przykładnie ukarać miasto, i obliczała już odległość jego od brzegu morza, żeby wiedzieć czy je bomby dosięgną. Nie było wcale mowy o tem aby wymiar sprawiedliwości pozostawić sułtanowi marokańskiemu, który jednakowoż byłby niezawodnie podobnież przyrzekł zadość uczynienie, taką samą wymierzył karę i z tym samym skutkiem co sułtan turecki, chociaż reprezentant jego nie zasiada na konferencyach a państwo jego nie jest policzoném w poczet państw europejskich.

Korespondencya Czasu

Lwów 24 października.

(z.) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie domu przeznaczonego na pomieszczenie zakładu istniejącego we Lwowie od lat kilku pod nazwą: *Ochrona chłopców pod opieką ś. Antoniego.* Jeszcze w r. 1849 p. Kalikst Orłowski jeden z zamożnych obywateli ziemskich, spotkawszy na ulicy sierotę błąkającą się w nędzy bez przytułku, powziął piękną myśl utworzenia zakładu, w którymby opuszczone, żadnéj opieki nie mające sieroty znalazły schronienie i naukę aż do lat, w którychby mogły być oddane do rzemiosła lub, w służbę. Przeznaczywszy na ten cel znaczny fundusz z własnego majątku, zwierzył myśl swoją księdzu Antoniemu Manastersterskiemu kustoszowi kapituły metropolitalnéj obrz. łacińskiego, któren myśl tę chrześciańską gorliwie wziąwszy do serca, dołożył starań, ażeby fundusz pierwiastkowy zebraniem składek powiększyć. Starania te pomyślny odniosły skutek. Fundusz wzrósł do znacznego kapitału, a zakład pod okiem obu dobroczynnych mężów dawał ochronę dwudziestu kilku sierotom. Mieścił się jednak w domu najętym, z którego to powodu często z miejsca na miejsce przenosić się musiał. Dopiero w bieżącym roku znana z pobożności i dobroczynności pani, zmarła przed kilku miesiącami śp. Honorata Borzęcka zakupiła na pomieszczenie zakładu obszerny dom z ogrodem na przedmieściu Łyczakowskiem, w parafii św. Antoniego, i nadto przeznaczyła wieczysty fundusz na utrzymanie dziesięciu chłopców w zakładzie. Dom ten wyrestaurowany i odpowiednio do przeznaczenia swojego urządzony, został wczoraj przy uroczystém poświęceniu otworzonym i sieroty którym obecnie zakład użycza ochrony, wprowadzono do nowego tego mieszkania. Po mszy św. odprawionéj w kościele św. Antoniego, na któréj oprócz licznego grona zaproszonych gości znajdowali się wychowańcy obojga płci innych zakładów dobroczynnych Lwowa, udał się cały orszak w uroczystym pochodzie do poświęcić się mającego domu. Przybył tam także JExc. hr. Namiestnik; Ksiądz Antoni Manasterski, kustosz kapituły a obecnie administrator dyecezyi lwowskiéj, odbył ceremonię poświęcenia. W przemowie mianéj ze stopni ołtarza urządzonego w dormitarzu, kaznodzieja zwrócił uwagę słuchaczy najprzód na nędzę sierocego stanu, na występki do których częstokroć sieroctwo prowadzi, na zbawienne dla moralności w ogóle skutki zakładów mających na celu opiekowanie się sierotami, przeszedł po krótce historyę utworzenia się niniejszéj ochrony, wynurzył podziękowanie dla jéj fundatorów i spółdobroczyńców, a zwracając mowę swą do małych wychowańców zakładu, zakończył naukę zachęcającą ich do pracy, uczciwości, posłuszeństwa i wdzięczności dla opiekunów i dobroczyńców; poczem w krótkiéj modlitwie wezwał Opatrzność aby łaską swoją nie przestawała czuwać nad tym, w duchu miłosierdzia chrześciańskiego ufundowanym domem.

Po skończonym obrzędzie Jego Exc. hr. Namiestnik z małżonką swą raczył obejrzyć szczegółowo całe urządzenie Zakładu; pp. Kalikst Orłowski i Włodzimierz hr. Rusocki zastępca dyrektora z uprzejmością oprowadzali zebranych gości; p. Sciborski ułożył wiersz stósowny do okoliczności, który między publiczność rozrzucony został.

Dom w którym się obecnie zakład mieści, stoi na wzgórzu, na świeżém i zdrowem powietrzu, otoczony ogrodem. Obok jest pralnia, stajnia na krowy, piwnice i inne na rozmaite składy potrzebne zabudowania. Główny budynek jednopiętrowy, mieści na dole obszerną salę jadalną, mieszkanie przełożonego zakładu, ochmistrzynię i kuchnię. Na górze jest sala sypialna w któréj każden chłopczyk ma łóżko z siennikiem, poduszką i kołdrą. Obok sala do nauki, ozdobiona portretem dobrodziejki zakładu śp. Honoraty Borzęckiéj. Celem zakładu wytkniętym ustawami potwierdzonemi w b. r. przez W. Rząd krajowy, jest danie przytułku sierotom płci mężkiéj, udzielanie im nauk elementarnych, przyzwyczajanie do pracy i wychowywanie uczniów w zasadach religii chrześciańsko katolickiéj, tak ażeby z czasem wyszli na uczciwych i pracowitych rzemieślników lub na dobre sługi.

Do zakładu przyjmują się tylko te sieroty, które metryką chrztu udowodnią, że są urodzone w Galicyi i z rodziców katolików. Muszą przytém być zupełnie zdrowe, nie podlegać skrofułom lub innym chronicznym chorobom, w takim bowiem razie, nawet gdyby te choroby okazały się już po przyjęciu do zakładu, każden podlegający im chłopiec natychmiast z zakładu wydalony być ma. Przyjmują się chłopcy mający ukończonych lat 8 do 10. Pierwszeństwo mają dzieci z prawego łoża. Tylko dzieci biedne, które albo rodziców postradały, albo których rodzice nie mają sposobu utrzymania, mogą być przyjęte do ochrony. Pierwszeństwo mają zawsze najbiedniejsi a między temi sieroty. Liczba chłopców przyjmowanych corocznie stósować się będzie do każdorocznych dochodów zakładu. Chłopcy wszyscy mają chodzić do szkół publicznych, dopokąd fundusze zakładu o tyle się nie powiększą, żeby można utrzymać zdatnych nauczycieli domowych. Gdy to nastąpi chłopcy będą uczyć się w zakładzie prywatnie, a tylko egzamina przed profesorami szkół publicznych zdawać będą. Każden chłopiec zostaje w zakładzie przez lat cztery, to jest do ukończenia czterech klas elementarnych; poczém za staraniem dyrekcyi umieszczonym zostanie lub w jakim warsztacie rzemieślniczym, lub w służbie prywatnéj. Jeżeliby chłopiec który skończywszy szkoły normalne, niemiał jeszcze ukończonych lat dwunastu i z tego powodu trudno mu było o pomieszczenie u rzemieślnika lub o służbę, natenczas wyjątkowo, będzie mógł jeszcze rok jeden dłużéj w zakładzie pozostać.

Obecnie znajduje się w zakładzie 24ch chłopców. Z rozrzewnieniem przychodzi patrzeć na tę gromadkę zdrowych i wesołych sierotek, dobrze odzianych, wyrwanych nędzy i zgubnym jéj skutkom, a znajdujących się dzisiaj na drodze uczciwości, pracowitości i oświaty pod opieką troskliwych dobroczyńców zakładu, dla których wdzięczność w sercach sierot z pokolenia do pokolenia przechodzić będzie.

Wiedeń 27 października.

ꝏ Dla obawiających się ciągle i prawie systematycznie o pokój Europy, załatwienie dwóch kwestyj, o których wiemy teraz z pewnością, jako to: kwestyi portugalskiéj i szwajcarskiéj, będzie może nie na rękę, lecz dla opinii publicznéj jest to nowy dowód, że gabinety europejskie idą we wszystkich zajściach drogą, którą wytknęły sobie traktatem paryskim, i która była i jest w naturze rzeczy i stosunków dyplomatycznych i sytuacyi politycznéj ogólnéj. Dzienniki bezstronne, ile razy w sądzie swym tracą z oka ten stan rzeczy, tyle razy błądzą dobrowolnie w ocenianiu wypadków, które bieg rzeczy ludzkich wywołuje na scenę, nieraz w sprzeczności ze wszystkiemi kombinacyami i przewidzeniami tych, co stoją przy sterze rządowym. Kto mógł naprzykład przewidzieć, że Portugalia zatrzyma na morzu statek francuski pod pozorem, którego udowodnić nie była w stanie, że zatrzyma go w okolicznościach krokowi temu zupełnie przeciwnych? Lecz przewidzieć było łatwo i wielu też przewidziało, że Francya obrażona zażąda zadosyćuczynienia i że w razie ostatecznym takowe wymoże. Nie szło tu o sprawę między słabym a silnym; szło o honor i o prawo tego ostatniego, na które właśnie słabszy tak porywczo targnąć się nie był powinien. Gabinety a mianowicie angielski, tak dalece czuły na własne prawa i honor, oświadczyły się od razu w tym duchu. Obawa dzienników o wystąpienie Anglii przeciw Francyi była przeto od początku bezzasadną. Wysłanie floty angielskiéj na Tag, było zasłoną wprawdzie może niewłaściwą, w każdy mrazie niepotrzebną, ale tylko po prostu zasłoną rad poufnych dawanych z Londynu w Lizbonie od początku aby załatwić spor ustąpieniem. Wywoływano na poparcie domysłów przeciwnych, traktaty zawarte 1810 roku między Anglią i Portugalią; dzienniki zapomniały, że teraźniejsze stosunk

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OPOWIADANIE
BOHATYRA ROMANSU.

(Ciąg dalszy).

„Nie nazywaj tego dziwactwem panie Gustawie— „pisała Leontyna— że się z tobą widzieć nie mo„gę. Nie chcę żebyś ze sobą uwiózł smutny obraz „i przykre o mnie wspomnienie.“

— Gdzież to ja wyjeżdżam?— zapytałem sam siebie z trwogą— i z bijącém sercem czytałem daléj:

„Nie raz obiecywałeś mi odwiedzić Wacława, „zawieść Hortensyi pozdrowienie odemnie i ustną „o mnie pociechę— dziś przyszedł czas spełnić „obietnice twoje, a razem dać mi dowód... więcéj „niż przyjaźni, dowód braterskiego poświęcenia się! „Wiem że bez wahania wypełnisz prośbę moją, „i dla tego wprost przystępuję do rzeczy, żeby ci „wyjaśnić delikatną sprawę, w któréj masz być po„średnikiem.

„Nie tylko nikt z obcych, ale ani rodzeństwo, „ani najlepszy mój ojciec, nikt zgoła prócz Boga „jednego, nie wiedział do jakiego stopnia byłam „nieszczęśliwą w pożyciu z mężem. Kilka lat naj„piękniejszych mego życia przepędziłam w mę„czarniach bez nazwiska, w nieustannéj walce u„czuć, które tak ciężko wyrwać z serca, kiedy kto „w nich założy całe swoje szczęście— w usiło„waniach dla ukrycia przed oczami drugich, mąk „na jakie byłam wskazaną. Sam się z resztą prze„konasz co mogłam cierpieć, kiedy zobaczysz pana „D... w jego domu; kiedy ci powiem, że obecnie „miałam się za szczęśliwą w téj samotności wy„gnania spowodowanéj materyalnemi przyczynami, „samotności tak przykréj wśród zgiełku miasta, „która dla kogo innego byłaby prawdziwém nie„szczęściem. Osądź tedy przez co przechodzić mu„siałam. Nie dla próżnych skarg rozszerzam się „nad przeszłemi cierpieniami, ale dla tego, że mi „one na nowo zagrażają. Dziś odebrałam od męża „list w którym mi pisze, że kuzynki jego mieszka„jące w jednym ze mną domu, zdają mu— na jego „prośbę— szczegółową sprawę z każdego mego „kroku. Zbyt się za niego wstydzę, zbyt pogar„dzam temi paniami, którym nigdy nic nie zawi„niłam, których nie znam nawet, żebym miała po„wtarzać bezecne potwarze i obelgi, któremi ten „list napełniony— dosyć, że konkluzya jest ta: „ażebym niezwłocznie wracała do domu na wieś... „jeżeli zaś na to nie przystanę, pan D... zagraża „mi przyjazdem swoim, odebraniem mi synów, i „zamknięciem w klasztorze.

„Wiem, że to są tylko płonne pogróżki; jednak„że zupełnie spokojną ani chwili być nie mogę. „Nie podobna mi użyć do téj sprawy Wacława— „oddawna już zerwał z panem D... i niczego bardziéj „się nie lękam jak ich spotkania. Ciebie to drogi mój „bracie Bóg zesłał mi w pomoc. Dziś jeszcze wy„jeżdżaj. Udasz się prosto do Janowa zkąd pan „D... ani na jeden dzień nie oddalał się, od mego „wyjazdu. Oddasz mu listy które ci przyślę, po„wiesz mu prócz tego wszystko, co ci podyktuje „poczciwe twoje serce— ujmiesz się za moją krzy„wdą i wpłyniesz na jego przekonanie, co nietru„dno przy twojéj wyższości i w obronie dobréj „sprawy. Jeżeli mu chodzi o wydatki— niech spo„kojnie używa szczątków mojéj fortuny; nie będę „mu się więcéj naprzykrzać. Bóg dobry nie opu„ści tych sierót!— póki żyć będę, zapracuję na ich „wychowanie, niech mi ich tylko nie wydziera. „Zresztą zobaczysz się z Wacławem, i złożycie „radę, co wypadnie postanowić, wedle decyzyi „pana D...

„Nieprawdaż że arbitralnie rozrządzam osobą „twoją panie Gustawie? Zamiast do Marymontu „lub Zacisza, wyprawiam cię na kraj świata, i je„szcze niepozwalam ci pożegnać się ze mną. Ale „czyż nie miléj jest witać się niżeli żegnać? „I tak już smutno rozstawać się na długo, a zo„stawającemu zwykle smutniéj jeszcze niż temu co „się oddala. Na cóżby się zdało, żebyś mnie zo„baczył w stanie, do jakiego mnie ten list przypro„wadził. Och czemże być musi zasłużona pogarda, „kiedy potwarz tak mi jest dotkliwą i bolesną, tak „straszno brzmią obelżywe wyrazy, tak palą gło„wę i serce!

„Dziś albo jutro w drogę dobry panie Gnsta„wie! Im prędzéj wyjedziesz, tém prędzéj wrócisz „spokój skołatanéj duszy. Dzieci pójdą się z pa„nem pożegnać— ja nie mogę. Potrzeba jechać „i panować nad sobą. Zobaczysz Wacława, po„znasz Hortensyę... U kresu podróży Bóg dobry „w nagrodę może ci szczęście gotuje. Wtenczas „panie Gustawie wspomnij kiedy o mnie. Nie wy„kreślajcie mnie z waszéj pamięci... bo zawsze i „wszędzie o was tylko będę myśleć. A teraz do „widzenia! To nie *do jutra* jak codzień, ani na kil„ka dni nawet— zawsze jednak do widzenia!“

O szóstéj wieczór odpisałem Leontynie:

„Najlepszą odpowiedzią jaką pani dać mogłem „na pierwszy list, który od niéj odbieram, było „niezwłoczne posłuszeństwo. Powóz zaprzężony „u drzwi moich, już tylko chwil kilka oddychać „będę jedném z tobą powietrzem. Uściskałem „dzieci twoje pani, i staram się spełnić jéj wolę „bez szemrania, jeżeli nie bez boleści. Widok „pani zamiast przykrego wrażenia, dodałby mi „może odwagi, znośniejszym zapewne byłby ten „wyjazd, gdybym się oddalał pożegnanym jak „brat, a nie jak wygnaniec!... Ale obiecałem po„dobno nie szemrać. Tu przynajmniéj wolno m

Anglii do Francyi, i nawet do Portugalii, są zupełnie inne. Przymierze między Francyą i Anglią, które pomimo wszystkich krzyków, życzeń, domysłów a może i zabiegów nieprzychylnych, trwa ciągle i stale, jest główną teraźniejszéj polityki osią, i trudno przewidzieć taki wypadek lub sprawę, któreby mu istotnie zagrozić mogły. Oba te narody, a szczególniéj rządzące niemi dwory, mają wyższe wspólne zamiary, którym poświęcają i poświęcać muszą wszystkie inne podrzędne widoki, usterki, zajścia nawet, godząc się naprzód między sobą, wpływając następnie koncesyami, umiarkowaniem, układami na inne państwa, lub otrzymując groźbą to co za słuszne uważają, i za takie przez opinię publiczą uważanem być sądzą. Jak Francya nieprzeszkadzała, i owszem pomagała z cicha Anglii do załatwienia tą drogą sprawy o „Cagliari“, tak Anglia postąpiła teraz względem Francyi w sprawie o „Charles Georges“. W gruncie w obu sprawach słuszność była po stronie domagającéj się. Europa tak te sprawy widziała i sądziła. Przyjdzie sprawa duńska na punkt egzekucyi; Anglia i Francya zostawią Prusom i Austryi wolność działania, któréj im Austrya i Prusy nie przeczyły w innych, Anglią lub Francyą obchodzących głównie kwestyach. Przyjdą wypadki w Turcyi, Austrya jako najbliższa, znajdzie w chwili działania tak Anglię i Francyę przy sobie, jak je znalazła, jeśli nie w dyskusyach dyplomatycznych, to w rezultatach konferencyi paryzkiéj. Rosya, jeśli dotychczas nie weszła zupełnie jeszcze w ten system polityki europejskiéj, to dla tego głównie, że jeszcze nie chce zapomnieć swych uraz do Austryi, ani wyzuć się ze swych dawnych względem Turcyi zamiarów. Głębsze zastanowienie się jéj ludzi stanu i czas, powoli ją do tego doprowadzą. Europa idzie naprzód i idzie w duchu polityki jedności zasad i solidarności interesów, a taka polityka jest przedewszystkiém polityką pokoju.

Zaczynają tu mówić, że bar. Prokesch d'Osten nie wróci więcéj do Carogrodu.

Warszawa 25 października

☐ Obawa zarazy na bydło trwogą przejmuje naszych ziemian. Księgosusz pokazał się w stadach stepowych, idących do Królestwa Polskiego: które wstrzymano w dalszym pochodzie. Sądzono zabezpieczonymi się dostatecznie przez stacye kwarantanowe, i nową ścisłą kontrolę; gdy o mil 4 od Warszawy w powiecie warszawskim, w gminie Łomna we wsi Dziekanowie, między bydłem rogatém pokazał się księgosusz. Spodziewamy się, że niespodziewane to pojawienie się zarazy tak strasznéj, energicznemi środkami, dziś już prawem przepisanemi, przytłumiane w samym zarodzie zostanie.

Szczególny wypadek, zadziwia tu wszystkich. W willi królewskiéj w Sielcach, w któréj jest pałacyk i wielki ogród z pastwiskami, gdzie dawniéj chowała się stadnina W. Ks. Konstantego, graniczący z Belwederem: w domku na ustroniu, chciano przejrzeć mieszkania wszystkie. W nim mieszkała wiekowa kobieta, dotknięta lekkiem pomięszaniem zmysłów. Przed czterema laty, krewniak jéj przybył i zamieszkał w bocznéj izbie, w nadziei jak się zdaje, wzięcia po niéj spadku. Kiedy teraz przystąpiono do przeglądu mieszkań, a znaleziono w owéj izbie okiennice zaparte z wnętrza, i drzwi zamknięte, po ich wyważeniu, szczególny przedstawił się widok. Kilka desek oderwanych z podłogi stanowiło rodzaj parawanu, za którymi nagie, dobrze zakonserwowane znaleziono owego krewniaka zwłoki; stała przy nim zgaszona świeca, i leżał kawałek mięsa. Sledztwo, nic dotąd nie wykryło, od staruszki nic się dowiedzieć nie można: domysłów pełno ale na prawdziwy ślad morderstwa jeszcze nie natrafiono.

W sobotę przeszłą 23go b. m. po długiem zamknięciu, z powodu restauracyi otwarto teatr „Rozmaitości“, tak ulubiony przez naszą publiczność. W południe już nie było ani jednego biletu. Przedstawiono po raz pierwszy komedyę w 3ch aktach Wład. Syrokomli p. n.: „Wiejscy politycy“, i 164 raz komedyo-operę „Antoni i Antosia“. „Wiejscy politycy“ są bardzo słabym utworem dramatycznym; nie jest to komedya, ale raczéj mierny obrazek. Dobra gra niektórych artystów, nadała mu wartość, i osłoniła niedołężność charakterów. Scena w któréj chłopi przynoszą pieniądze własne, i ratują pana od przymusowéj sprzedaży gniazda jego przodków, wywołała huczne oklaski. Odnowienia teatru „Rozmaitości“ chwalić za *Kuryerem warszawskim* nie możemy. Stracił on wysunięciem lóż naprzód, na pięknym kształcie swoim; ściany pociągnięte blado ceglastym kolorem, brzydko odbijają; cały ozdobiony jest w malowania ciemnemi kolorami, naśladować mające starożytne w Pompei, które odjęły mu dawną wesołą fizyonomię. Pomimo tego, publiczność nasza za każdém przedstawieniu tłumnie napełnia teatr „Rozmaitości“.

Kończy się tu w druku Tom VIII i ostatni pism Adama Mickiewicza, przy którym dodany będzie krótki rys życia jego i pięć sztychów podług rysunków tutejszych artystów. Z tych widzieliśmy scenę z „Pana Tadeusza“, gdy żyd cymbalista wygrywa a jenerałowie Dąbrowski i Kniaziewicz stoją i słuchają. Sliczna to kompozycya Gersona, z podobieństwem twarzy obu jenerałów.

Kraków 28 paźdz. W tych dniach wyszło z druku w języku niemieckim sprawozdanie z 9go zjazdu Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniej, który się odbył we wrześniu w Makowie w dobrach hr. St. Genois. Pierwsza część tego sprawozdania zajmuje się opisem wycieczki w pobliskie lasy; następnie jest spis członków towarzystwa i gości tam obecnych, a wreszcie sprawozdanie pomienione zawiera protokół posiedzenia towarzystwa w d. 11 t. m. odbytego, na którem się znajdowało sto osób. Ze sprawozdania tego nie możemy powziąść w jakim języku odbywały się obrady towarzystwa, którego celem jest poprawa lasów, a złożone jest z właścicieli dóbr i urzędników leśnych; zdaje się zapewne, że się odbywały po niemiecku, skoro protokół w tymże języku ogłoszony został. Protokół zajmuje się wreszcie rozbiorem pięciu pytań.

— Gminy Hańczowa i Ropki w obwodzie Jasielskim obowiązały się w celu przeistoczenia szkoły parafialnej na trywialną składać corocznie zamiast dotychczasowych 62 zł. w. w. 100 złr. m. k. i 10 korcy owsa, utrzymywać dom szkolny w należytym stanie i przeznaczone przez dziedzica 6 siąg drzewa ścinać i zwozić bezpłatnie. Administrator Hańczowy p. Kwiryn Rogawski uposażył nadto tę szkołę kapitałem 300 złr.

— Gmina Lubla w obw. Jasielskim, obowiązała się na uposażenie szkoły trywialnéj, przy której nauczyciel ma pełnić zarazem służbę organisty, płacić corocznie 160 złr. urządzić dom szkolny i przeznaczone na opał sześć sążni drzewa ścinać i dostawiać.

Lwów 26 października. Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych we Lwowie ogłasza, iż d. 30go b. m. odbędzie się drugie losowanie obligacyj indemnizacyjnych z Lwowskiego obrębu rządowego, w wysokości 236,000 złr. Do losowania tego należą wszystkie obligacye do końca sierpnia roku bieżącego wydane.

— Najwyższa Izba obrachunkowa nadała Karolowi Philipp oficyałowi przy izbie obrachunkowéj lwowskiej opróżnioną przy tymże urzędzie posadę radcy obrachunkowego.

Wiedeń 27 października. *Gazeta* wieczorna *Wiedeńska* otrzymała właśnie wiadomość, że posłem pruskim w Wiedniu zamianowany został hr. Dönhoff. Za młodu jeszcze służył on w dyplomacyi, a przed 1830 r. przydzielony był do poselstw w Paryżu i Londynie, gdzie sprawował obowiązki sekretarza. W r. 1833 był posłem w Monachium, w 1842 posłem przy związku niemieckim w Frankfurcie. W r. 1848 przez chwilę stał na czele ministerstwa spraw zagranicznych, a następnie usunął się od spraw publicznych i zamieszkiwał w dobrach swoich w Prusiech. Obecnie był członkiem Izby wyższéj ze stanu dawnéj i osiedlonéj szlachty.

— Projekt budżetu miejskiego miasta Wiednia na rok skarbowy 1859 przedstawia następujące główne cyfry w nowéj monecie austryackiéj: Dochody zwyczajne 2,402,429 zł., nadzwyczajne 204,753, razem 2,607,182. Wydatki zwyczajne 3,177,070, nadzwyczajne 1,413,802, razem 4,590,872. Gdy z lat przeszłych pozostał niepokryty dotąd niedobór 238,606 zł,, przeto ogółem niedobór wynosi zł. aust. 2,222,296, który pokryty ma być różnemi dodatkami miejskiemi, rozłożonemi na zasadzie podatków skarbowych, a mianowicie; od każdego złot. austr. po 3 i pół centów od czynszów mieszkalnych, 7 c. od podatku domowego wraz z dodatkiem do tego podatku, 2 i pół c. od tegoż podatku na cele kwaterunkowe, 17 c. od dodatku do tego podatku, 17 c. od podatku gruntowego wraz z dodatkiem, 17 c. od podatku zarobkowego wraz z dodatkiem, 17 c. od podatku dochodowego.

— N. Pan przeznaczył 2,000 złr. na wsparcie pogorzelców gminy Ratyszkowice w Morawie.

Królestwo Polskie.

Uzupełniając wiadomości statystyczne o stanie Królestwa Polskiego w 1855 r. wyjęte ze sprawozdania rządowego, a zamieszczone w dwóch poprzednich numerach dziennika naszego, podajemy dzisiaj krótki obraz statystyczny handlu zewnętrznego i wewnętrznego w tymże roku, oraz wiadomości statystyczne tyczące się ubezpieczeń i kas oszczędności.

a) Handel zewnętrzny. Handel zewnętrzny Królestwa Polskiego, tak przywozowy jak i wywozowy, wzrósł znacznie. Ogólna summa obrotowa tego handlu za rok 1855 wynosi około 30,931,109 rs. czyli o 10,912,792 rs. więcéj aniżeli w r. 1854. Summa będąca w ruchu w handlu zewnętrznym wynosiła:

	W 1854 r.	w 1855 r.	więcéj	mniéj
Z Prusami:				
przywóz	5,592,298,	14,425,378	8,833,080 rs.	„
wywóz	7,399,799,	8,914,238	1,514,654 rs.	„
Z Austryą:				
przywóz	4,717,886,	3,707,784	„	1,010,102
wywóz	2,308,532,	3,883,694	1,575,162	„

Najważniejsze z towarów z Prus przywiezionych były: bawełna, oprzędy, wyroby metalowe, ryby, farby, wyroby jedwabne i towary kolonialne.

Z Austryi: sól, wino, jedwab surowy i w oprzędach, oliwa, oléj, owoce, narzędzia modele itd.

Wywieziono do Prus: drzewo, zboże, bydło, słoninę, łój, len, konopie, ziarna oleiste i wełnę.

Do Austryi; zboże, słoninę, łój i wełnę.

Korzystny w 1855 r. bilans handlu zewnętrznego Królestwa przypisać należy głównie wypadkom politycznym, w skutku których część handlu przywozowego cesarstwa zwróciła się do komor celnych Królestwa.

b) Wewnętrzny: Handel wewnętrzny, którego artykuły główne stanowią: konie, bydło, sprzęty gospodarskie, przedstawia następujące rezultaty:

Na targi i jarmarki przywieziono rozmaitych przedmiotow:

	w 1854	w 1855	więcéj	mniéj
za rs.	4,994,348	5,500,245	505,897	„
Sprzedano za	2,796,143	3,322,437	526,294	„

Na jarmarki w Kaliszu i w Warszawie przywieziono wełny 17,018 pudów, czyli prawie o połowę mniéj jak w r. 1854, a to z powodu znacznego ubytku owiec w Królestwie.

Dodać tu winniśmy, iż wiadomości statystyczne przez rząd otrzymywane co do handlu wewnętrznego, są bardzo niedokładne,

Ubezpieczenia: a) Wysokość ubezpieczeń budynków wynosiła w 1855 r. 160,556,290 rs. czyli o 2,458,700 rs. więcéj aniżeli w r. 1854.

Summa przecięciowa składki od ubezpieczenia wynosiła po $5\frac{1}{2}$ rs. od 1000.

b) Ubezpieczenie ruchomości wzrosło do rsr. 50,859.697 i wynosiło o 4,518,223 rsr. więcéj jak w r. 1854.

Summa przecięciowa składki wynosiła $6\frac{3}{10}$ rs. od 1000.

c) Transportów lądowych i wodnych ubezpieczono za 6,768,420 rubli sr. więcéj jak w roku 1854 o 2,725,116 rs.

Summa przecięciowa składki wynosiła $6\frac{3}{4}$ rsr. od 1000.

d) Osób przystępujących do ubezpieczenia na życie było 207, więcéj jak w r. 1854 o 11.

Kapitałów mających być wypłaconych jednorazowie ubezpieczono na rs. 590,581, więcéj jak w r. 1854 o 30,400 rs. a rocznych dochodów na rs. 1489, mniéj jak w r. 1854 o 13 rs.

Ze składek osiągnięto 110,532 rs. więcéj jak w r. 1854 o 13,690 rs.

e) W kasach oszczędności w r. 1855 było:

W Warszawskiéj: uczestników 6,754 tj. tyle co w r. 1854; kapitał przez nich wzniesiony wynosił 194,329 rs. więcéj jak w r. 1854 o 37,737 rs.

W kasach prowincyonalnych: uczestników było 2,094, mniéj jak w r. 1854 o 25; kapitał przez nich wniesiony wynosił 30,037 rs. więcéj jak w r. 1854 o 91 rs.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz dozwolił przebywającym zagranicą wychodźcom polskim: Henrykowi Gąsiorowskiemu, Stanisławowi Szczepanowskiemu i Pawłowi Paprockiemu powrócić do Królestwa Polskiego; oraz Alinie Dwernickiéj, wdowie po wygnańcu Józefie Dwernickim wraz z trzema jéj synami przybyć do Królestwa Polskiego i zamieszkiwać w niem, na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.“;

„Cesarz zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem Jana Nurzyńskiego rodem z Warszawy będącego, który od roku 1839 przebywał zagranicą bez upoważnienia rządu, obecnie zaś powrócił do kraju dobrowolnie, oddając los swój decyzyi rządu.“

Niemcy.

Donieśliśmy już wczoraj o akcie złożenia przez Księcia Pruskiego Rejenta państwa przysięgi na konstytucyę. Zanim ten akt odbył się w d. 26go bm. zebrali się poprzednio członkowie obu Izb sejmowych, każdéj z osobna, w celu przyjęcia od ministra prezydenta nowego mesażu, który brzmiał:

„My Wilhelm, z Bożéj łaski Książę Pruski, Rejent. Gdy powołany przez Nasze rozporządzenie z d. 9go bm. nadzwyczajny sejm ukończył swoje czynności, przeto teraz złożymy przysięgę w art. 58 ustawy konstytucyjnéj z d. 31go stycznia 1850 r. przepisaną, przed połączonemi Izbami sejmu. Do tego uroczystego aktu, po którym bezpośrednio nastąpi zamknięcie sejmu, naznaczyliśmy dzień jutrzejszy, wtorek 26go października, i wzywamy niniejszem obie Izby sejmu, aby w tym celu zebrały się tego dnia w południe o godzinie 1éj w tutejszym rezydencyonalnym zamku królewskim. Dan w Berlinie 25go paźd.“

(tu podpis Rejenta i ministrów).

Posiedzenia obu Izb ukończyły się stósownemi przemowami prezydentów i okrzykami na cześć króla i Księcia Pruskiego.

W skutku wezwania powyższego zebrali się członkowie obu Izb w białéj sali zamku królewskiego, gdzie oprócz nich znajdowali się tylko ministrowie, tudzież zaproszeni do uczestniczenia temu aktowi jenerałowie, rzeczywiści tajni radcy i radcy pierwszéj klasy. Z każdéj Izby jeden pisarz prowadził protokół, a ze strony ministeryum osobny także protokół był trzymany. W loży dworskiéj znajdowała się księżna Wiktorya. Po zawiadomieniu Księcia Rejenta przez ministra prezydenta, iż wszystko przygotowane jest do aktu, wszedł Książę Rejent, a za nim książęta familii królewskiéj i wyżsi urzędnicy dworu. Po przyjęciu okrzykami, Rejent zajął krzesło obok tronu, książęta stanęli po prawej stronie, ministrowie po lewéj. Książę Rejent trzymając w ręku hełm, przemówił do zgromadzonych temi słowy:

„W téj ważnéj godzinie widzę przed sobą połączone Izby sejmu państwa, zebrane na akt uroczysty. Zanim do niego przystąpię, czuję potrzebę serca wyrazić Wam Panowie podziękowanie moje za patryotyczną jednozgodność, z jaką byliście mi pomocą przy urządzaniu regencyi. Daliście przez to wzniosły dowód, do czego pruska miłość ojczyzny zdolną jest w niebezpiecznych chwilach. Jednogłosnością Waszéj uchwały orzeźwiliście — jestem tego pewny — serce naszego drogiego króla i pana

---

„pożegnać ciebie pani! Wolno zapewnić, że zrobię co chcesz dla twojéj spokojności, co tylko „jest w ludzkiéj mocy. Do widzenia tedy, prędzéj „niż się pani zdaje. Nic w świecie nie zatrzyma „mię daleko od ciebie! Próżno mi pani mówisz „o jakiemś szczęściu, które tam mię czeka. Jedyném „odtąd szczęściem dla mnie.... możność stania ci „się użytecznym. Myśl o powrocie, słodzi mi gorycz niespodziewanego wyjazdu. Bądź zdrowa „pani! Do widzenia się siostro! ponieważ mi pozwalasz używać tego imienia. Ach! ale dla brata znalazłabyś słówko pociechy przy rozstaniu, „dla obcego, ukazałabyś się w oknie przynajmniéj. „Dla mnie nic!... A przecież!... Zaklinam cię pani na wszystko co masz najświętszego, na miłość „dla synów, pamiętaj o zdrowiu! Nie poddawaj „się smutkowi. Staraj się uspokoić, zapomnieć o „o tym okropnym liście. Czyż anioła może dotknąć nieczysty oddech szatana? Będziesz pani „zawsze wzorem wszystkiego co święte, co Boskie na ziemi. Nikt ci nie wydrze dzieci, nikt „odtąd spokojności twojéj nie naruszy. Zaufaniem „jakie raczyłaś położyć we mnie, zaciągnąłem dług, „z którego się godnie uiścić nie mógłbym nawet „poświęciwszy całe życie; mogę tylko czuć ten „dowód ufności, umieć go ocenić, i na kolanach „dziękować, jak się dziękuje Bogu za łaski, które na nas zsyła, chociaż dla ich osiągnienia ciężkie próby przebywać trzeba. Jeszcze raz żegnam „cię pani! Bądź spokojną, o to cię błagam przedewszystkiem.“

Jeszcze czas jakiś patrzyłem na jéj okna, żadne się nieotworzyło. Serce jakby ołowiane ciężyło mi w piersiach, dałbym był pół życia za ten wieczór, tylko żeby go z nią przepędzić i nieopuszczać jéj w smutku i niepokoju, nie spojrzawszy nawet na nią! — Zdawało mi się że mam iść na stracenie. — Zostawiłem za sobą wszystko, co mnie obecnie do życia wiązało.

Pocztylion zatrąbił — przywidziało mi się że biała firanka podniosła się na chwilę i ja się też podniosłem w powozie i całéj władzy musiałem użyć nad sobą, żeby z niego nie wyskoczyć. Przechodzący zazwyczaj niedbale zwracają próżniackie spojrzenia w stronę gdzie się trąbka odzywa. Czy pomyśli który z nich ile cierpienia, ile zabitych nadziei, ile łez tłumionych zwiastuje nie raz ten odgłos będący dla nich próżnym tylko dźwiękiem! Dojeżdżam do mostu — zgiełk ludzi. Wisła przybiera ze zwykłą sobie gwałtownością, część mostu już zerwana, przeprawa trudna, niepodobna! Jest więc Opatrzność dla zakochanych, jest nad nimi litość tam w górze! — Mój Naum zupełnie zmartwiony zapewnił mnie po ścisłych informacyach, że dopiero nazajutrz rano można się będzie przeprawić na Pragę; lecz dziś zaledwo piesi dostać się mogą na drugi brzeg.

Ten tylko kto kochał szalenie i znajdował się w podobnem położeniu, pojmie radość pochodzącą z téj przeciwności W mgnieniu oka wszystko inną przybrało postać. Jakimże urokiem wesela zajaśniał dla mnie ten grobowy wieczór! Ten ciężar tak nieznośnie gniotący pierś moją w roskosznem biciu serca nagle się rozpłynął.

List Leontyny w którym widziałem samą obojętność, a przynajmniej czystą tylko przyjaźń, teraz przedstawiał mi się w innem świetle, tłomaczyłem sobie każdy jego wyraz podług skrytych moich pragnień; od rana umiałem go na pamięć.

Odesłałem powóz, nie podobna mi było usiedzieć w nim; zdawało mi się, że prędzéj zajdę — dopiero straciwszy go z oczu przekonałem się, żem się oszukał, wsiadłem do dorożki, przyjeżdżam — zupełnie z takiem usposobieniem jakbym już wracał po kilkotygodniowéj podróży.

W bramie spotkałem dzieci wychodzące na spacer ze służącą. Ledwiem je mógł wstrzymać żeby nie biegły do matki z radosną wieścią mego powrotu.

— Cóż mama robi, czy zdrowa?

— Zdrowa, ale bardzo zmartwiona, aż przykro patrzć.

— Można się widzieć z panią? zapytałem służącej.

— Ja myślę, że można — weź pan klucz, żeby pani nie przeszkadzać dzwonieniem; proszę tylko zamknąć za sobą.

— Chwałaż Bogu! dodał Oleś; mama rozweseli się trochę, i my teraz długo będziemy na spacerze, bo ty już mamy nie odstąpisz — prawda?

Jak drzwi otworzyłem i wszedłem, jak się znalazłem klęczący przy niéj — nic a nic tego nie pamiętam — szumiało mi w uszach, kręciło się w muzgu, wszystkie pulsa biły gwałtownie i krew wrzała jakby w malignie.

Leontyna, blady i nieruchomy posąg, z zamkniętemi oczami leżała na sofie. Biała jéj bluza spływała aż do ziemi, głowa odwrócona do ściany opierała się na rękach złożonych jak do modlitwy. To położenie tak naiwnie malujące boleść, jéj twarz wybladła, powieki od łez nabrzękłe, ta obojętność na odgłos męskich kroków, ścisnęły mi serce niewypowiedzianym żalem i nabawiły trwogą o jéj stan.

Jeżeli szalałem dla Leontyny upajającéj mię co wieczór tysiącem powabów — dla téj, co tu tak samotnie, tak cicho a tak ciężko cierpiała, rozbiłbym chętnie głowę o mur, gdyby jéj to ulgę przynieść mogło. Schyliłem się do jéj nóg i przycisnąłem do nich usta i oczy wezbrane łzami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w oddali. We mnie zaś złagodziliście wielce owe bolesne uczucie, z jakiemi obejmowałem regencyę i umocniliście mnie w téj pewności, że mi się powiedzie podczas trwania mojéj regencyi przysparzać honoru i pomyślności drogiéj ojczyzny dla jéj zbawienia i pomyślności, co daj Boże! A teraz Panowie, zaręczenie to, jakie wam już dałem przy rozpoczęciu waszych posiedzeń, chcę przysięgą stwierdzić.

„Ja, Wilhelm, Książę Pruski, przysięgam niniejszem jako Rejent przed Bogiem Wszechwiedzącym, że stale i niezłomnie dotrzymywać będę ustawy królestwa, tudzież zgodnie z nią i prawami rządzić pragnę. Tak mi Boże dopomóż!“

Po chwili milczenia, gdy Książę Rejent złożył powyższą przysięgę, wystąpił prezydent Izby wyższéj książę Hohenlohe-Ingelfingen i rzekł:

„W. Kr. Wysokość poświęciłeś się na nowo ciężkim trudom rządzenia krajem, i to jako Rejent, a ten akt wzniosły właśnie przypieczętowałeś przysięgą. Kraj i jego reprezentacya uznają to wdzięcznem sercem, że najwyższe kierownictwo spraw jego uporządkowane zostało na drodze konstytucyą przepisanéj, a my członkowie sejmu czujemy się obowiązani wynurzyć W. Kr. Wysokości podziękowanie to w najzupełniejszem uczczeniu, a z uczuciami któreśmy wczoraj objawili, i które trwać wciąż będą, wołamy: niech Bóg błogosławi rządom W. K. Mości!“

Następnie prezydent Izby niższéj hr. Eulenburg wzniósł jeszcze głos na uczczenie Króla i Księcia Rejenta, któremu przywtórzyło zgromadzenie sejmowe. Z rozkazu Rejenta minister-prezydent ogłosił sejm za zamknięty, poczem Książę z całym orszakiem i dworem swoim opuścił salę. Protokóły tego aktu w trzech egzemplarzach wygotowane, podpisane zostały przez ministrów i prezydentów Izb.

Zeit pochwalając jednozgodność uchwały sejmowéj względem konieczności rejencyi, zamieszcza artykuł pojednawczy, w którym mówi, że najrozumniejszą było rzeczą uniknąć rozpraw sejmowych, opierając się jedynie na faktach; bo przez to bez ubliżenia komubądź w jego wewnętrznem przeświadczeniu, bez poświęcenia swoich zasad, można było wydać uchwałę, w któréj wszystkie stronnictwa się jednoczyły. Stało się przez to zadosyć i powadze monarszéj i przepisom konstytucyi.

— O wiadomym okólniku ministra Flottwella pod względem wpływu urzędników na wybory do przyszłego sejmu, sprzeczne ciągle obiegają wieści. *Gaz. Kolońska* doniosła była jak pisaliśmy, że rząd nierad temu, aby zbyt wielka stósunkowo liczba urzędników zasiadała w Izbie deputowanych, że nawet była mowa o landratach. *Gaz. Krzyżowa* w ostatnim numerze swoim mówi z tego powodu, iż podanie *Gaz. Kolońskiéj* niezgadza się z treścią okólnika, i że takowa ma być następująca:

Okólnik ministeryalny zwraca na to uwagę, że rząd wielką przykłada ważność do rezultatu wyborów, a zatem obowiązkiem jest bezwarunkowym urzędników pośrednio lub bezpośrednio udział w wyborach mających, aby się starali o to, żeby wybierano na deputowanych ludzi niezłomnéj wiary, na których się spuścić można i obeznanych ze stósunkami publicznemi. Wszelako urzędnicy niepowinni się mięszać do wyborów i wywierać jakowy przymus na wyborców, mianowicie zagrażając im pozbawieniem jakowych korzyści. Natomiast pozostawia się urzędnikom a osobliwie landratom rozległe pole działania, aby osiągnąć wybory pożądane, a to tym sposobem, iżby wspólnie z osobami mającemi wpływ w ich okręgu wyborczym i na których pomoc liczyć mogą, przygotowywali wyborców do wybrania ludzi zdolnych, a znowu aby stawiali opór wszelkim usiłowaniom niecnym. Pod względem wybieralności urzędników na deputowanych mówi podobno ten okólnik, że dla tego wyłączać nie należy urzędników, iżby nie pozbawiać sejmu ludzi doświadczonych; trzeba jednak takich tylko wybierać, którzy pragną wspierać rząd; trzeba także mieć na względzie i to, że wielu jest takich urzędników, bez których obyć się trudno w ich sferze urzędowania.

Pomimo tego niby sprostowania *Gazety Krzyżowéj*, między podaniem jéj a *Gazety Kolońskiéj*, ściśle wziąwszy, niema żadnéj różnicy. Rząd nigdzie nie usuwa się od wpływania na wybory, idzie tylko o to, jakich do tego używać ma środków. Dotąd wszelako używano w Prusiech środków niekonstytucyjnych: po wsiach landraci narzucali się na kandydatów, a kto im niedał głosu, mógł się narazić następnie na różne przykrości, które niebędąc nadużyciami, były wszelako prześladowaniem. Po miastach grożono wyborcom odebraniem konsensów tych przedsiębiorstw lub zatrudnień, które zależą od władzy policyjnéj, a obecny okólnik właśnie zastrzega, aby tego nie czyniono. Co do podziału kraju na nowe okręgi wyborcze, niemasz dotąd nic pewnego, wątpić jednak należy, aby do tego przyszło już teraz.

— *Preuss. Corresp.* urzędowe pismo zbija pogłoskę, jakoby pierwsza nota, jaką gabinet austryacki od ustanowienia regencyi w Prusach przysłał do Berlina, zawierała w sobie zezwolenie Austryi na utrzymywanie załogi pruskiéj w twierdzy związkowéj w Rastadzie podczas pokoju. *Preuss. Cor.* mówi, że podobnéj noty nie otrzymano wcale w Berlinie.

— Dzienniki francuzkie powtarzają od niejakiego czasu wiadomość o wysłaniu ze Sztokolmu noty do Paryża i Londynu przeciw wyprawie egzekucyjnéj wojsk Związku niemieckiego do Holsztynu. O nocie téj przed tygodniem wspomnieliśmy, a zaraz potem o zaprzeczeniu jéj przez paryzkiego korespondenta do *Zeit*. Ostatni *Courrier du Dimanche* zamieszcza długi list z Drezna o téj nocie pisany, który mimo swojéj długości nie zawiera nic prócz ogólnych uwag. *Zeit* znowu więc podaje w liście paryzkim nowe zaprzeczenie téj depeszy szwedzkiéj. Może i *Zeit* i *Courrier* mylą się. Trudno przypuścić, aby wzmianka o nocie była czczym wymysłem, bo *Courrier* zostaje podobno w styczności z ministrem duńskim w Paryżu, lecz jeśli nota została wydaną, to może tylko zwracała uwagę państw zachodnich na niebezpieczeństwo najścia krajów duńskich przez wojska niemieckie, ale bynajmniéj nie zawierała zastrzeżeń na przypadek tego najścia. Słychać zaś z drugiéj strony, że Cesarz Napoleon zamierza pośredniczyć w sporze niemiecko-duńskim, ale wtedy dopiero, gdyby rzeczy przyszły do ostateczności.

Francya.

Protokóły konferencyj.

Dodatek do protokółu III.

Przywileje i swobody Księstw. Stosownie do warunków stanowiących autonomię Księstw regulując stosunki ich z W. Portą, a które kilka hattiszeryfów uświęciło, stósownie również do art. 22 i 25 traktatu zawartego w Paryżu 30 marca 1856 roku, Księstwa Multany i Wołoszczyzna używać będą nadal pod gwarancyą zbiorową mocarstw kontraktujących, przywilejów i swobód jakie posiadają. Księstwa Multany i Wołoszczyzna utworzone zostaną pod nazwą *Prowincyi czyli Księstw połączonych.*

Zwierzchnictwo Sułtana. Obydwa Księstwa utrzymane zostają pod zwierzchnictwem J. Sułtańskiéj Mości.

Hospodarowie. Władza wykonawcza reprezentowaną będzie w każdéj prowincyi przez hospodara wybranego dożywotnie.

Komitet centralny i zgromadzenie narodowe. Władza prawodawcza wykonywaną będzie przez dwa zgromadzenia, zasiadające w Bukareszcie i Jassach i przez komitet ustawodawczy złożony z 9 członków z Wołoszczyzny i 9 z Multan wybieranych przez obydwa zgromadzenia z pomiędzy własnych członków.

Prawodawstwo. Komitet centralny zasiadać będzie w Fokszanach. Tworzyć on będzie ustawy powszechnego interesu wspólne obu Księstwom. Do niego należy brać w nich inicyatywę i nakazywać ich ogłaszanie. Jednakowoż zanim ustawie stanowczą nada formę, zakomunikuje ją obu zgromadzeniom dla zebrania ich uwag, które o ile można uwzględniać powinien.

Hospodarowie proponować będą zgromadzeniom ustawy interesu miejscowego dla każdéj prowincyi, ustawy te nie staną się atoli wykonalne aż po zakomunikowaniu ich komitetowi, który ocenić ma czy się zgadzają z prawodawstwem powszechnem.

Budżet coroczny uważany będzie jako ustawa interesu miejscowego. Przygotuje go na każde Księstwo właściwy hospodar. Ustawa organiczna atoli oznaczająca rozmaite źródła dochodu zawotowaną będzie przez komitet centralny i żaden nowy podatek nie będzie mógł być zaprowadzony bez zezwolenia komitetu.

Ustawy zawotowane przez komitet centralny wspólne będą obu Księstwom, wyjąwszy pojedyncze wypadki, będą one również tamże wykonalne.

Finanse. Budżet dochodów i wydatków, przygotowany dla każdego Księstwa za staraniem właściwego hospodara będzie rozbierany, będzie mógł być w razie potrzeby poprawiony i staje się stanowczym dopiero po zawotowaniu przez komitet. Żaden podatek nie będzie mógł być zaprowadzony ani pobierany jeżeli nań niezezwoli zgromadzenie.

Armia. Milicye regularne istniejące obecnie w obu prowincyach otrzymają organizacyę jednakową tak, ażeby w razie potrzeby mogły się połączyć i tworzyć jedną armię, w tym celu komitet centralny nakaże odbywać peryodyczne przeglądy oficerom wybranym przez siebie, których obowiązkiem będzie czuwać nad zupełnem wykonaniem rozporządzeń dążących do zachowania milicyom charakteru dwu korpusów jednéj armii; komitet centralny zamianuje również naczelnego dowódzcę obu milicyj ilekroć wypadnie je połączyć i mianowicie dla obrony terytoryum. Chorągiew narodowa będzie ta sama dla obu korpusów armii mołdo-wołoskiéj.

Najwyższy rząd kasacyjny. Ustanowiony zostanie rząd kasacyjny dla obu Księstw. Wyroki wydane przez sądy i orzeczenia trybunałow obu prowincyi wyłącznie odsyłane będą do sądu kasacyjnego. Niepodległość członków tego sądu zabezpieczoną będzie przez zasadę nieodwołalności.

Połączenie ceł, monet, poczt i telegrafów. Pomiędzy obu Księstwami istnieć będzie połączenie ceł, monet, poczt i telegrafów i ustanowione zostaną pomiędzy niemi za staraniem komitetu centralnego, inne zarazem stosunki téj saméj natury, pogodzić się dające z nową ich organizacyą.

Biorąc za podstawę rozmaite wzwyż wymienione punkta, akt ostateczny organizacyi Księstw tak będzie ułożony, aby zapewnił jéj rozwój i wykonanie, winien przeto wprowadzić w życie ukonstytuowanie się zgromadzeń i komitetu centralnego i ustanowić modłę wyboru członków.

Oznaczyć atrybucye hospodarów;

Zakreślić stosunki rozmaitych władz pomiędzy sobą, ubezpieczyć ich powagę, siłę i niepodległość nieodzowną dla załatwienia spraw i utrzymania porządku;

Obejmować rozporządzenia zdolne zapewnić wykonanie ustaw, będących wynikiem władzy prawodawczéj, i wyroków wydanych przez sąd najwyższy.

Komitet centralny po utworzeniu swem przejmie się z swéj strony temi zasadami przystępując do rewizyi przepisów organicznych, które ułoży w kodeks praw.

Winien on uorganizować milicye obu Księstw i oznaczyć stosunki istnieć pomiędzy niemi mające, oraz przewidzieć nastąpić mogące ich połączenie.

Starać się o połączenie ceł, monet, poczt i telegrafów.

Uporządkować zresztą wszystkie te środki, oraz inne, jakich wymaga wszelka wspólna służba, a to aby zapobiedz starciom pomiędzy władzami i zadowolić zarazem wymagania administracyi przezornéj i opartej na zasadzie równości tak, aby wszyscy Mołdawianie i Wołochy byli równymi w obec podatków i zarazem przypuszczalnymi do wszelkich urzędów w obu Księstwach, bez różnicy pochodzenia i religii.

Protokół IV.

Posiedzenie 10 czerwca 1858 r. Protokół z poprzedzającego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Pełnomocnicy W. Brytanii i pruski proszeni są aby wyrazili zdanie swe o propozycyach uczynionych na przeszłem posiedzeniu przez pełnomocników francuzkiego i austryackiego.

Pełnomocnik W. Brytanii mówi iż odwołał się do dworu swego i otrzymał rozkaz oświadczyć, iż jakkolwiek rząd królowéj uznaje rewizyę przepisów organicznych, jak to traktat z r. 1856 wskazuje, za najlepszą modłę postępowania, nienalega jednak aby ją konferencya przyjęła, jeżeli większość woli wejść w dyskusyę nad dokumentem złożonym przez pełnomocnika francuzkiego; lecz hr. Cowley zastrzega sobie wolność odnoszenia się do ustaw organicznych, ile razy uzna to za potrzebę.

Pełnomocnik pruski wyraża zdanie, że według art. 23, 24 i 25 traktatu paryzkiego, przepisy organiczne i raport komisyi europejskiej udowodniający pomiędzy innemi życzenie wyrażone przez Dywany, tworzą całość, która jako taka przedłożoną jest do zbadania konferencyi. We wszystkich częściach téj całości znajdują się pewne punkta ogólne, których rozbiór poprzedni wpływać winien na wszelkie dalsze postanowienia konferencyj. Nic nie staje na przeszkodzie według zdania pełnomocnika pruskiego, aby konferencya zbadała i rozebrała projekt, jaki który z jéj członków uważałby za stósowny przedłożyć jéj do ocenienia, wskazując najgłówniejsze punkta, któremi najprzód zająć się winna, jak to proponuje hr. Walewski. Hr. Hatzfeld gotów jest co do swéj osoby wejść natychmiast w dyskusyę nad projektem przedłożonym przez pełnomocnika francuzkiego.

Pełnomocnik rosyjski obstaje przy zdaniu, jakie na poprzedniem posiedzeniu wyraził.

Pełnomocnik sardyński mówi, iż nowemi instrukcyami zawezwany został, aby pozostał przy danem przez siebie zezwoleniu na propozycye pełnomocnika francuskiego, równie aby się trzymał uwag, jakie sądził się obowiązanym konferencyi uczynić.

Pełnomocnik turecki oświadcza, iż Porta jest zdania, że przyjmując modłę polegającą na rewizyi przepisów organicznych, jako postępowaniu wskazane traktatem, nie można wykluczać rozbioru podstaw zawartych w dokumencie złożonym przez pełnomocnika francuskiego; że przeto spuszcza się w téj mierze na to, co konferencya postanowi.

Pełnomocnik austryacki mniema, że droga jaką obrać radził, byłaby najodpowiedniejszą traktatowi paryskiemu a tem samem najwłaściwszą do ułatwienia zgody. Biorąc jednak na uwagę fakt, że projekt o którym mowa, jakkolwiek nie jest bezwzględnym wyrazem idei rządu francuskiego, przedłożony został przez pełnomocnika Francyi jako podstawa do obrad i przyjęty do dyskusyi przez pełnomocnika mocarstwa zwierzchniczego i innych członków konferencyi, baron Hübner, postępując w duchu pojednania, jaki rząd jego ożywia, nie wzbrania się z swéj strony przystąpić do zbadania tego dokumentu. Winien on atoli uczynić uwagę, że udział jego w dyskusyi, któréj dokument ten będzie przedmiotem nie pociąga koniecznie za sobą zezwolenia jego na zawarte w nim rozporządzenia, i zastrzega sobie wolność wystąpienia przeciwko niektórym z nich.

Konferencya postanawia przejść do rozbioru podstaw dostarczonych przez pełnomocnika francuskiego; rozumie się jednak, że przyzwolenie jakie pełnomocnicy dać mogą na każdą z tych podstaw w ciągu dyskusyi, wtedy dopiero stanie się stanowczem jeżeli zgodzą się na całość owéj pracy.

Hr. Walewski czyni uwagę, że według brzmienia traktatu, konferencya powołaną jest zawrzeć konwencyę i że za pośrednictwem hatyszeryfu odpowiedniego warunkom tejże konwencyi, odbyć się ma organizacya Księstw, że podstawy ogólne, jakie przedłożył konferencyi do rozbioru winny otrzymać, jeżeli przyjęte będą, i gdy chwila nadejdzie do wygotowania tekstu konwencyi, rozwój mogący upewnić ich wykonanie; że konferencya będzie musiała wtedy postanowić, czy sama zamierza przystąpić do jéj redakcyi, lub czy raczéj wypada powierzyć ją komisyi.

Pierwszy paragraf podstaw ogólnych zostaje wzięty pod dyskusyę i przyjęty w téj osnowie:

„Przywileje i swobody Księstw. Stósownie do warunków tworzących autonomię Księstw regulując stósunki ich z W. Portą; a które kilka hatyszeryfów a mianowicie z r. 1834 uświęciło, stósownie również do art. 22 i 25 traktatu zawartego w Paryżu w d. 30 marca 1856 r. Księstwa Wołoszczyzna i Multany używać będą nadal pod zbiorową gwarancyą mocarstw kontraktujących, przywilejów i swobód jakie posiadają“.

Hr. Walewski odczytuje 2gi paragraf tak ułożony: „Księstwa Multany i Wołoszczyzna ustanowione zostaną pod nazwą *Prowincyi czyli Księstw połączonych*“.

Pełnomocnik austryacki nie może przystać na tę nazwę.

Pełnomocnik W. Brytanii przystanie na nią, jeżeli ostateczna organizacya, mająca się ustanowić, usprawiedliwi tę nazwę. Wolałby on w każdym razie wyraz *Księstwa* niż *prowincye* i proponuje dodać po wyrazie *Księstw połączonych* wyrazy *Multany i Wołoszczyzna.*

Pełnomocnicy francuzki, pruski, rosyjski i sardyński zgadzają się na nazwę *Księstwa połączone*, i nie mają nic przeciwko dodaniu wyrazów *Multany i Wołoszczyzna*, jak to pełnomocnik W. Brytanii zaproponował.

Pełnomocnik turecki oświadcza, iż przyjmie tę nazwę, jeżeli powiedzie mu się, jak ma nadzieję, zgodzić się względem innych punktów z wszystkiemi pełnomocnikami.

Trzeci paragraf zostaje przyjęty w tych słowach: „Zwierzchnictwo Sułtana. Obydwa Księstwa utrzymane zostają pod zwierzchnictwem Sułtana.“

Na propozycyę pełnomocnika rosyjskiego zgodzono się, że konwencya obejmować będzie ścisłą definicyę sytuacyi względnéj dworu zwierzchniczego, Księstw i mocarstw gwarantujących. Hr. Kisielew zastrzega sobie na późniéj szczegółowe uwagi nad tym przedmiotem.

Konferencya przechodzi do rozbioru 3 paragrafu i stanowi, że władzę wykonawczą pełnić będzie w każdéj prowincyi hospodar wybrany przez Księstwa, który od Sułtana otrzyma inwestyturę.

Pełnomocnik W. Brytanii zaproponował, aby hospodarowie byli dziedzicznemi; konferencya odracza przeto do innego posiedzenia postanowienie czy zamianowanie ma być dożywotnie lub dziedziczne.

Ponieważ przystąpić nie można do wyboru hospodarów, aż nowa organizacya wprowadzona będzie w życie, konferencya mniema, że pierwsi hospodarowie winni być zamianowani innym sposobem. Zastrzega sobie nadal co do tego sposobu, równie jak co do trwania władzy pierwszych tych hospodarów. (Następują podpisy).

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października. Od kilku dni pracuje w salach wystawy starożytności p. Karol Beyer z Warszawy zdejmując fotografie z najcelniejszych przedmiotów starożytności i sztuki, z których złożone będzie Album wystawy krakowskiéj i takowe wyjdzie w Warszawie. P. Bayer wykonał już wiele pięknych fotografii, a komisya wystawy idąc temu w pomoc, jak o tem dawno zawiadomiliśmy artystów krajowych, wzywając ich do korzystania z téj rzadkiéj sposobności, przeznaczyła oddzielny do takich prac lokal. Przybyli tu także dla zwiedzenia wystawy p. Kazimierz Stronczyński archeolog z Warszawy i p. Kornel Szlegel malarz ze Lwowa.

— Donoszono nam w maju r. b., że p. Brunicki w Klęczanach w Sandeckiem, rozpoczął wydobywanie oleju skalnego w znacznéj obfitości. Teraz dowiadujemy się, iż właściciel Klęczan, pan Apolinary Zieliński w dniu 6 b. m. wybił szyb na pochyłości góry dosyć stroméj. Szyb ten ma 2 i pół sążni wied. głębokości i wydaje obficie owego płynu, bo dotąd dziennie wydobywają stamtąd 35 do 40 garncy czystéj nafty. Na pochyłości téj saméj góry, na 26 sążni od tamtego szybu, wybito drugi szyb w dniu 11 b. m., który w téj saméj co i tamten głębokości wydaje dziennie około 25 do 30 garncy czystéj nafty. Wypływ od pierwszéj chwili odkrycia źródła podziemnego ciągle jest jednostajny, niezależny od stanu powietrza, i wcale nie pokazuje, aby się miał rychło wyczerpać, a należy do najpiękniejszych jakie się w handlu pojawiają. Na innych punktach tego podgórza skąd naftę tę wydobywają, przedsięwzięte będą dalsze poszukiwania.

— Poseł angielski w Ispahanie Murray nadesłał do Anglii raport z podróży przedsięwziętéj przez urzędników poselstwa R. F. Thomson i lorda Schomberg-Kerr w góry Elborus i na wulkan Dema-Wend. Podróżni odbyli wymiar szczytu góry Dema-Wend, z czego się okazuje, iż jest ona wyższą od Araratu, albowiem wynosi 21,500 stóp.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 października. Wczoraj rano odbyło się oddanie okrętu „Charles Georges“ zabranego przez władze portugalskie.

Według doniesień z Hamburga, W. Książę Konstanty, który jak donosiliśmy w *Czasie* z 24go tm., odpłynął z Kronsztadu 18go tm. na pokładzie wojennego parowca, udając się w długą podróż dla zwiedzenia portów na wybrzeżach Atlantyku i morza Śródziemnego, przybył wraz z małżonką i synem 23go t. m. do Kiel, a 24go t. m. wieczorem do Hamburga. W. Księżna jedzie daléj lądem do Włoch, W. Książę w dalszą podróż morzem.

Według listów z Serbii ogłoszonych w dziennikach południowo-węgierskich, projekt ustawy określający sposób wyboru posłów na sejm serbski, przyjęty został dnia 22go t. m. na posiedzeniu senatu z małemi poprawkami. W dniu następnym projekt zatwierdził książę Aleksander. Teraz senat ma obradować, kiedy sejm będzie zwołany, i jakie przedmioty będą mu oddane pod rozstrzygnięcie, i ma ułożyć program obrad sejmowych. Oto najważniejsza z wiadomości nadeszłych dzisiaj z Serbii.

Poczty wieczorne nie doszły nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 28 październ.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	458	454
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	101¾	100¾
Cwancygiery . . . złr.	100	99
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 4	7 59
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 1	7 56
Dukaty holend. ważne . . . „	4 39	4 34
„ austryackie . . . „	4 40	4 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84	83¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	82½	81¾
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99⅔	99
Wiedeń 27 październ. (telegraf.)		
Augsburg	101	
Hamburg	73¾	
Londyn	9 51	
Paryż	117⅞	
Agio od złota	4 40⅘	
5% Metaliki	82	
4½% „	73⅛	
4% „	64½	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	131½	
„ „ 1854	109⅜	
Pożyczka narodowa 5%	82³⁄₁₆	
Obligacye indemniz. galic.	81½	
Akcye Bankowe	948	
„ kredytu ruchomego	236½	
„ kolei francusko-austryackich	256½	
„ kolei północnéj	1672½	
Lwów 25 październ.		
Dukat holenderski	4 39	4 36
„ austryacki	4 40	4 38
Półimperyał rosyjski	8 6	8 2
Rubel rosyjski	1 33	1 32
Talar pruski	1 29⅓	1 28
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 10	78 35
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 10	81 45
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 50	82 10
Warszawa 25 październ.		
Półimperyały . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . „	92 72	—
kupon	—	27⅐
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	—
kupon	—	20⅙
Wrocław 26 październ.		
Banknoty austryackie	—	101⅔
Polskie bilety bankowe	89⁷⁄₁₂	—
„ listy zastawne	87⁵⁄₁₂	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88½	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	80¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 25 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grossy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	——102	85—93	72
„ żółtéj	85— 93	70	60
„ na gorzelnią	55	53	50
Żyta	54— 56	52	50
Jęczmienia	46	42	40
„ wyborowego	51— 54	—	—
Owsa zeszłorocznego	42	37	—
„ nowego	—	34	29
Grochu	85— 90	78	70
Rzepiku	128	124	118
Rzepaku ozimego	126	122	116
„ jarego	93	91	85
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)			
czerwonéj dawnéj	15	13½	—
„ nowéj	16⅚	16	—
białéj	22½	21	19

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 27 do 28 października.

HOTEL POLLERA. Lipiński Karol, koncertmistrz króla saskiego, Lipiński Konstanty doktor med. ze Lwowa. Dwernicka Alina jener., Dwernicki Klemens ob. z Warszawy. Turkułł Helena ob. z Drezna. Swiderski Józef ob. z Rzeszowa. Költig Adolf, Kogerer Henryk, Fogy Karol, Wetzlich Ludw., obywatele z Wiednia. Schmid Karol z Karlsbadu. Siegmund, Tallian, Strass, Zeolnay, oficerowie z Galicyi.

Wyjechali: Lens Ludwik, Pieniążek Stanisław obyw. do Rzeszowa. Rischka Franc. inżyn. do Wiednia. Krauss Józef budown. do Ostrawy. Kogerer Henryk, Togy Karol do Szczakowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ant. Kuldycki proboszcz z Turny. Kazimierz Stronczyński urzędnik z Warszawy. Józef Hempel wł. dóbr z Polski. Przesław Sławiński wł. dóbr z Częstochowy.

HOTEL SASKI. Józef Buraczyński, Jason Korytko, Jeron Ostrawercha teologowie ze Lwowa. Feliks Chwalibóg, właś. dóbr z żoną, Ludwik Katerla właśc. dóbr z Polski. Eustachy Dobiecki wł. dóbr z Wiednia. August Hamilton technik z Galicyi. Ludwik Śląski ob. z Borzykowic.

Wyjechali: Edward Stanowski, Antoni Borkowski z żoną, Konstanty i Aleksander Kozłowscy właściciele dóbr do Polski. Marya Mociszewska ob. z fam. do Ochodzy. Władysław Domaradzki prawnik, Władysław Haller właściciel dóbr do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Kołosiński Filip ob., Pisarska Paulina ob. z Polski. Wodak Emil kupiec z żoną z Katowic. Haubold Edward wł. dóbr z Wrocławia. Kleiner D. c. k. notaryusz z Ostrawy. Spazier Jan kup. z Bielska. Weber Karol kupiec z Ostrowa. Kolch Emanuel Mechanik z Ustronia. Vater Hubert kupiec z Biały.

Wyjechali: Pisarska Paulina, Kołosiński Filip ob. do Polski. Haubold Edward wł. dóbr do Buska. Jundził Stanisław wł. dóbr do Lwowa.

URZĘDOWE.

K. k. galizische Beschäl- und Remontirungs Commando — II. Abtheilung.

[932] **Licitations-Ankündigung.** (1-3)

Dienstag den Zweiten November 1858 um 9 Uhr Vormittag werden zu Tarnow vom obigen Commando 7 Stück Pferde an den Meistbiethenden gegen sogleichen Erlag des gebothenen Geldbetrages licitando veräussert werden

Kauflustige werden hiezu eingeladen:

Beschreibung der Pferde.

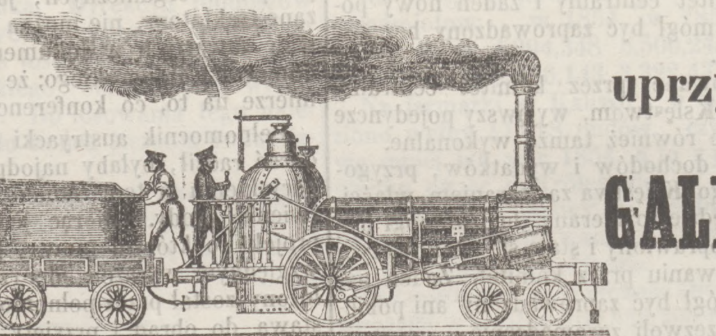
Der Pferde Nr.	Namen	Gattung	Farbe und Zeichen	Jahr alt	Maass Fuss	Zoll	Strich	Abstammung Vom Vater	Von der Mutter	Stück
								Babolnaer		
164	Tscheleby	Hengste	Weichselbraun mit Blümel und kleinen Schnäutzel.	18	15	1	—	Tscheleby Original Araber	Nr. 162 Anaze, Babolnaer Zucht, Araber Race,	1
								Mezöhegyeser		
199	Siglawy III	Hengste	Geapfelter Honigschimmel alle 4 Füsse etwas weiss.	21	14	3	2	Siglawy 3, araber Race, aus dem Fürst Trautmandorfschen Gestüt.	Nr 164 Incitato dortige Zucht 7-bürger Race.	1
								Mezöhegyeser		
203	Siglawy III	Hengste	Dunkelhonigschimmel der vordere rechte etwas, beide hintere Füsse mehr weiss,	23	15	2	—	Siglawy 3 araber Race aus dem Fürst Trautmandorfschen Gestüt.	N. 235 Hary Mezöhegyesen Zucht 7bürger Race.	1
								Radautzer		
120	Siglawy XIV	Hengste	Lichtbraun mit Stern und kleinen Schnäutzel.	21	14	3	2	Siglawy 14, dortiger Zucht araber Race.	Nr 260, dortige Zucht, 7bürger Race.	1
								Mezöhegyeser		
149	Siglawy XII	Hengste	Honigschimmel mit Blümel, der hintere rechte Fuss etwas weiss.	18	15	—	—	Siglawy 12, Mezöhegyeser Zucht, araber Race.	Nr 564 Incitato 9, Mezöhegyeser Zucht 7bürger Race.	1
								Radautzer		
283	Messwur IV	Hengste	Lichtbraun mit gemischten grossen Stern.	17	15	2	—	Messowur 4, Babolnaer Zucht, araber Race.	Nr. 53 Wehaby Piberer Zucht, araber Race.	1
								Mezöhegyeser		
232	Gidran XII	Wallach	Lichtfuchs ohne Zeichen.	18	15	1	—	Gidran 12, dortiger Zucht, araber Race.	Nr 677 Nonius dortige Zucht, Normänder Race.	1
			Summa							7

Olchowce am 22ten Oktober 1858. — *F. Maxik*, Rittr.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ  GALICYJSKA

KAROLA LUDWIKA.

Gdy na zasadzie cesarskiego Patentu z dnia 26 kwietnia 1858 r., książki i rachunki kupieckie i przedsiębiorstw przemysłowych dopiero od 1go stycznia 1859 będą prowadzone w walucie austryackiéj, podaje się zatem do publicznéj wiadomości, że zamiana na walutę austryacką należytości opłacanych na kolei żelaznéj, dopiero od tego czasu, to jest, od 1go stycznia 1859 nastąpi.

W czasie więc od 1go listopada do ostatniego grudnia 1858, należytości przewozowe i assekuracyjne od osób, pakunków, przesyłek towarów zwykłych i pilnych, policzone będą podług taryfy dotąd istniejącéj, na monetę konwencyjną, toż samo i należytości spedycyjne przekazane na towary pilne i zwykłe, tylko w dotychczasowéj walucie przyjmowane będą.

Od pierwszego listopada 1858, wszystkie Kassy kolei żelaznéj ces. król. uprzyw. gal. Karola Ludwika, przyjmują równie stare banknoty i mające kurs monety starego bicia, podług wartości w powyżéj wspomnionym patencie oznaczonéj, jak i nowe banknoty i monety na stopę 105 Złotych austryackich za 100 Złotych reńskich monety konwencyjnéj. W podobny sposób wypłacane będą ściągnione należytości przekazane na towarach.

Zarazem uprasza się PP. Podróżujących, ażeby dla uniknienia trudności w zamianie jednéj monety na drugą i przyspieszenia ekspedycyi przy kupowaniu biletów i oddawaniu pakunków, raczyli o ile to być może, mającą się zapłacić kwotę w jednéj i téj saméj walucie mieć na pogotowiu.

Wiedeń w październiku 1858 roku.

Ces. król. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (936-1-3)

PEWIEN CZŁOWIEK

w wieku młodym będący, uzdatniony w gospodarstwie polowém jako i rachunkowém, życzy sobie przyjąć obowiązek stósowny w jednem z większych gospodarstw w Galicyi lub w Królestwie Polskiem z zapewnieniem dobrego rządu, w złożeniu kaucyi w listach zastawnych. — Wiadomość w biórze Informacyjnem Karola Wolańskiego. (905-2-3)

N. 1853. **Obwieszczenie** (940-1-3)

Zarząd ruchu ma zaszczyt niniejszem szanowną publiczność zawiadomić, iż z powodu zaszłych zmian w ruchu, od dnia 1go listopada r. b. począwszy aż do dalszego rozporządzenia, pociągi Nr. 14 i 15 z Wieliczki do Niepołomic i na powrót, tylko w każdy wtorek, czwartek i sobotę odchodzić będą.

Kraków dnia 27go października 1858.

Od Zarządu ruchu c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika.

MOI SOUSSIGNEE

ELISA DEMANGE

Institutrice de profession agée de trente ans Française, désire se placer pour l'éducation primitive des enfants, s'adresser ainsi:

à Mademoiselle *Elisa Demange*, institutrice chez Madame de **Wiktor** à Gorzyce en Galicie par Nisko — ou dans le

Bureau d'agence de **Charles Wolański** à Cracovie.

(923) (3)

Na mocy otrzymanego upoważnienia Wysokiego c. k. Rządu krajowego, podpisana polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności, ma zaszczyt donieść, iż z początkiem bieżącego roku szkolnego otwiera

Instytut muzyczny

WYŻSZEJ I NIŻSZEJ GRY NA

FORTEPIANIE

to jest: od pierwszych początków aż do artystycznego wykończenia, tudzież *wykład teoryi* muzyki w językach polskim, niemieckim i francuzkim za pomierną cenę. Nadto podejmuje się i udzielania *lekcyj prywatnych*

Małgorzata Cetnarowicz

(7395--6) pod Liczbą 102 przy ulicy Grodzkiéj II piętro.

Odmiana Kancellaryi.

Kancellarya Adwokata

D^RA J. CUCKER

znajduje się obecnie w narożnym domu przy Grodzkiéj i Szerokiéj ulicy (p. Aptekarza *Stockmara*) Nr. 38 i 40 Gm. I. (930-1-5)

Ein k. k. Postbeamter

und ein routinirter

FORSTMAN

beide in Oesterreich angestellt, wünschen Privatbedienstungen in Polen.

Zuschriften unter der Chiffre A. K. 120 *post. rest.* Steyr in Ob. Oestr. (926-1-3)

Dla Drukarń!

Bardzo tanio do sprzedania

kilka podwójnych pras pospiesznych

z fabryki maszyn G. SIGLA

w WIEDNIU i BERLINIE,

dwie pojedyncze prasy pospieszne

z fabryki maszyn HENRYKA LŒSER w WIEDNIU

pojedyncza prasa pospieszna

Hellwiga i Müllera w Wiedniu,

Maszyna do tarcia farby podług najnowszéj konstrukcyi.

Sześć ręcznych pras,

podług rozmaitych systemów.

Wszystkie pochodzą z fabryk wiedeńskich. — Wszystkie powyższe maszyny były używane prawie wyłącznie do drukowania gazety i odpowiadają zupełnie najsurowszym wymaganiom co do piękności i prędkości drukowania.

Bliższą wiadomość udziela na frankowane listy

Administracya dziennika „PRESSE“ w WIEDNIU. (917-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	331''' 45	+10 5	79	południowy słaby	pochmurno			
	10	330 28	8 0	96	zachodni	pogoda z chmurami		7 0	10 5
28	6	328 66	6 2	97	„	„	mgła przy poziomie		

W Drukarni „CZASU.“

Za rządcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*